REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Mściwoja 9 tel. 22-60
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr 335-61 do 65
Red sport 318-97
Śmiałowszcz. 345-17
Red nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VIII NR 278 | ŚRODA, 19 LISTOPADA 1952 R. | Cena 15 gr

Kongres Narodów w Obronie Pokoju
oprze się na znacznie szerszej bazie
niż ruch obrońców pokoju

MOSKWA (PAP). Na łamach wydawanego w Moskwie w języku angielskim czasopisma „News" ukazał się wywiad członka Biura Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, znanego pisarza Ilji Erenburga na temat przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju — oświadczył Erenburg — może poważnie przyczynić się do osłabienia napięcia, istniejącego obecnie w stosunkach międzynarodowych. **Po kongresie warszawskim ruch obrońców pokoju we wszystkich krajach nieustannie wzrastał. Stał się on na tyle silny, że pokrzyżował plany garstki podżegaczy wojennych, usiłujących rozszerzyć istniejące konflikty i przekształcić je w trzecią wojnę światową; jednakże ruch ten nie nabrał jeszcze takiej mocy, aby zmusić niektóre rządy do zaniechania polityki siły i przejścia do polityki rokowań.**

Mimo że w wielu krajach wolę pokoju przejawiają różne warstwy społeczne, to jednak istnieją kraje, w których ruch w obronie pokoju nie objął jeszcze najszerszych rzesz ludności. Z tych też względów **Światowa Rada Pokoju podjęła inicjatywę zwołania Kongresu Narodów, który nie będzie trzecim kongresem obrońców pokoju, lecz miejscem spotkania przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, wszystkich organizacji pacyfistycznych, religijnych i kulturalnych, uznających zasadę możliwości pokojowego współistnienia różnych systemów gospodarczo - społecznych.**

Nie ulega wątpliwości, że Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który oprze się na znacznie szerszej bazie niż ruch obrońców pokoju, nie będzie miejscem ataków na sposób życia innych narodów; **będzie on jedną z najpoważniejszych prób osiągnięcia porozumienia w jednej lub kilku spornych kwestiach.**

Radziecki Komitet Obrońców Pokoju — stwierdził Erenburg w zakończeniu — gorąco wita zwołanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, na którym delegacja radziecka na równi z innymi delegacjami, przedstawi swój punkt widzenia w sprawie możliwości rozwiązania szeregu spornych problemów.

Odpowiadając na pytanie, czy kongres w Wiedniu da pozytywne wyniki, Erenburg oświadczył:

Jestem przekonany, że wszelka próba pokojowego rozwiązania spornych problemów jest sama przez się próbą udaną, nie tylko dlatego, że gdy ludzie rozmawiają, to nie strzelają do siebie, lecz również dlatego, że gdy narody widzą możność pokojowego porozumienia, to z jeszcze większą nienawiścią reagują na głosy, wzywające do rozstrzygania spornych problemów siłą oręża.

Sztafeta pokoju młodzieży polskiej zawiezie pozdrowienia dla Kongresu Narodów

WARSZAWA (PAP). Z okazji zbliżającego się Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który będzie w naszym kraju poprzedzony przez Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju — młodzież polska, na apel Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, włączyła się do wielkiej sztafety pokoju. **Sztafeta przekaże Kongresowi Narodów pozdrowienia młodzieży całego społeczeństwa polskiego oraz meldunki o wykonaniu zobowiązań, którymi masy pracujące pomnażają siły naszego kraju, jednego z ogniw światowego obozu pokoju.**

W chwili obecnej trwają przygotowania do tej wielkiej manifestacji pokojowej.

Wyniki wyborów w Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że w dniu 16 listopada odbyły się w Grecji wybory do parlamentu. Ostateczne dane o wyborach nie są jeszcze ogłoszone. Według dotychczasowych danych **wybory przyniosły klęskę blokowi liberałów i „narodowych postępowców" (EPEK), który znajdował się u władzy do chwili rozwiązania parlamentu. Były premier Plastiras nie został wybrany do parlamentu.**

Partia „Zjednoczenie Greckie", na której czele stoi b. dowódca naczelny armii greckiej marszałek Papagos, otrzymała tyleż głosów co w poprzednich wyborach, lecz **w rezultacie wprowadzenia antydemokratycznego systemu większościowego „Zjednoczenie Greckie" uzyskało absolutną większość.** Według ostatnich nieoficjalnych danych partia ta zdobyła 241 mandatów na ogólną liczbę 300.

Król polecił Papagosowi utworzenie nowego rządu.

Zjednoczona Demokratyczna Partia Lewicowa (EDA) zachowała swój poprzedni stan posiadania, otrzymawszy około 11 proc. ogólnej liczby oddanych głosów.

Referat prof. Cebertowicza
na posiedzeniu Komitetu Gospodarki Wodnej PAN

WARSZAWA (PAP). Po przemówieniu wicepremiera Jędrychowskiego na posiedzeniu Komitetu Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk (streszczenie przemówienia podajemy na str. 2), referat na temat „Problematyka podstawowych prac Komitetu Gospodarki Wodnej PAN" wygłosił prof. Romuald **Cebertowicz.**

Prof. Cebertowicz stwierdził m. in., że opracowanie wstępnego, a następnie generalnego i kompleksowego planu gospodarki wodnej wymaga wszechstronnego zbadania zarówno warunków ekonomicznych jak i naturalnych warunków hydrologicznych i geologicznych Polski. Należy również uwzględnić szereg potrzeb i postulatów poszczególnych gałęzi gospodarki, związanych z gospodarką wodną.

Po opracowaniu, poddaniu dokładnej krytyce i przeprowadzeniu oceny planu wstępnego, jako ostateczny wynik prac komitetu powinien powstać plan generalny gospodarki wodnej, stanowiący podstawę do opracowania przez poszczególne resorty planów szczegółowych.

Po referatach rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Zabierali w niej głos m. in.: profesorowie Politechniki Gdańskiej: mgr inż. Witold **Tubielewicz**, mgr inż. Stanisław **Różański**, dr inż. Stanisław **Bac**, mgr inż. Wacław **Balcerski.**

Dyskutanci podkreślali, że po raz pierwszy w historii naszego kraju przedstawiciele nauki polskiej otrzymali do wypełnienia zadanie tej miary i znaczenia.

Wystawa o życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego

Z okazji obecnie trwającego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej otwarto w Domu Oficer. Marynarki Wojennej w Gdyni wystawę obrazującą życie i działalność Feliksa Dzierżyńskiego, jednego z bohaterów Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Na zdjęciu: Marynarze oglądają wystawę.

CAF — fot. Uklejewski

Gdańskie PGR-y walczą i bitwę wygrają!
Ani jeden burak nie może pozostać w polu

Długotrwałe deszcze, które niekorzystnie odbiły się na całym rolnictwie, szczególnie ciężko dotknęły nizinne tereny naszego województwa. Mady żuławskie, gniewskie iły i częściowo ciężkie gliny w powiecie sztumskim rozmokły do tego stopnia, że uniemożliwiły nie tylko maszynowy sprzęt ziemniaków i buraków, ale utrudniły nawet pracę ręczną.

Jak wykopki przedstawiają się w PGR-ach?

Wobec fali mrozu i śniegu, która nawiedziła w ostatnich dniach nasz kraj, sytuacja nabrała specjalnej ostrości. **Nie wolno dopuścić do zmarnowania się buraków cukrowych, które znajdują się jeszcze w ziemi. Trzeba zmobilizować wszystkie siły i środki, ażeby pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, pomimo trudności terenowych uratować ten cenny surowiec, uratować tysiące ton cukru.**

Okręg gdański PGR wykonał do dziś wykopki ziemniaków w 94 proc., co pozwala wierzyć, że zanim nadejdą mrozy, wszystkie ziemniaki zostaną sprzątnięte.

Gorzej przedstawia się sytuacja z burakami cukrowymi. Gospodarstwa położone na wyżynnych terenach województwa wykopki buraków przeprowadziły w 70 proc., gospodarstwa leżące na nizinach więcej niż połowę buraków mają jeszcze w ziemi.

Do tej groźnej sytuacji doprowadziły w pierwszym rzędzie obiektywne trudności — trwające prawie bez przerwy deszcze, ale i ludzie nie są tu bez winy.

W województwie gdańskim znalazły się PGR-y, które przewidując niemożność użycia na większą skalę maszyn, już dawno przygotowały się do sprzętu ręcznego. Zmobilizowały one dostateczną ilość sił roboczych, wzywając do pracy przy wykopkach członków rodzin pracowniczych, oraz pomoc ekip robotniczych z pobliskich zakładów pracy i okolicznych chłopów. W rezultacie tej zapobiegliwości zespoły te zwycięsko uporały się ze sprzętem własnych ziemniaków i buraków i dziś niosą pomoc najbardziej zagrożonym gospodarstwom na Żuławach.

Wzorowi gospodarze — ofiarni ludzie

Na pierwszym miejscu należy tu wymienić zespół PGR Rumia - Zagórze, którego robotnicy, pracownicy biurowi i kierownicy gospodarstw, za przykładem dyrektora zespołu ob. Białaczewskiego, przybyli z pomocą zespołowi PGR Nowakowo i już od początku listopada pracują tu z całą ofiarnością. Dzięki ich pomocy zespół Nowakowo, który zwykle wlókł się w ogonie, teraz wysuwa się na czoło zespołów PGR w powiecie elbląskim.

Podobne słowa uznania należą się załodze zespołu **Prusiewo** (pow. wejherowski), która pod kierunkiem energicznego agrotechnika zespołu ob. **Tempskiego** przyszła z pomocą zespołowi Jazowo w pow. gdańskim.

Również załoga zespołu **Krokowa** pracuje obecnie na polach zespołu Nowy Dwór, ratując zagrożone buraki.

Niektóre z załóg PGR-ów zdobywają się na najwyższe wysiłki w walce z trudnościami atmosferycznymi i terenowymi.

Tak ofiarnie pracują członkowie załogi gospodarstwa Hałdy w zespole Sztutowo, którzy za przykładem kierownika i jego żony, wraz z całymi rodzinami pracują od świtu do nocy na wyspie, o-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rybacy mobilizują swe siły w walce o plan

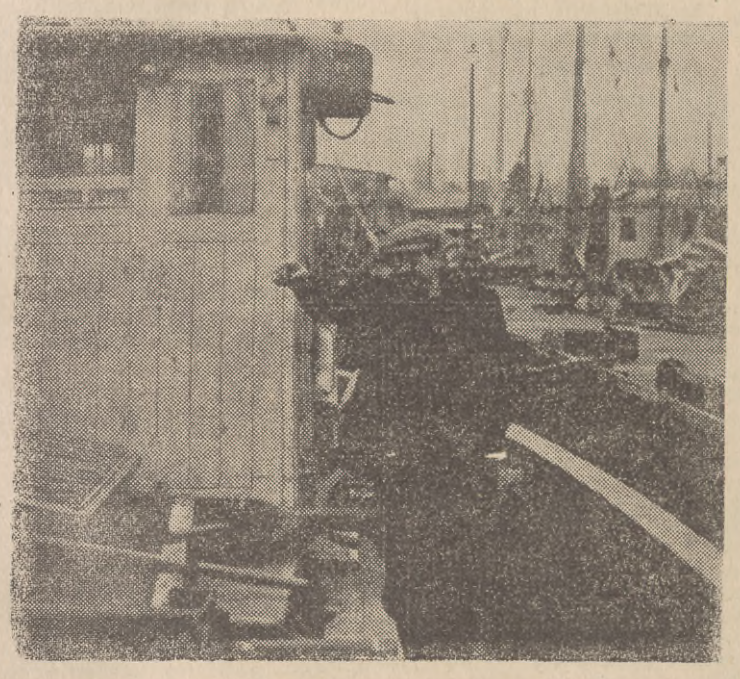

Załoga kutra „Dar 5" z Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich w Darłowie podjęła zobowiązanie dla uczczenia 35 rocznicy Rewolucji Październikowej — wykonać w listopadzie plan połowów w 130 procentach.

Na zdjęciu: Szyper Marian Lewandowski na pokładzie kutra po przybiciu do portu.

CAF — fot. Podolski

Całe rybołówstwo naszego odcinka Wybrzeża ma poważne niedociągnięcia w realizacji planu połowów. Niewątpliwie, złożyły się na to również przyczyny niezależne od rybaków, jak np. sztormy, występujące dość obficie w ciągu całego roku. Nie ulega jednak wątpliwości, że **wiele procent planu nie zostało wykonanych z powodu złej organizacji połowu, źle przeprowadzanych remontów, małej dbałości o powierzony rybakom sprzęt i niekorzystania z nowych a wydajnych łowisk.**

Wiadomo jest powszechnie, że np. na łowisko W-10 nie wychodzą rybacy indywidualni z Władysławowa i z Helu, którzy wydeptując stare ścieżki przez wiele miesięcy wychodzili w morze na połowy jednodniowe, bardzo mało opłacalne i nie przyczyniające się do należytej realizacji planu. **Niestety, z tym wygodnictwem i zacofaniem rybaków indywidualnych z Władysławowa nie dość energicznie się walczy, i nie wykazuje im, że droga, jaką kroczą — jest błędna i szkodliwa.**

Niedomaga również organizacja remontów. Bazy remontowe skarżą się ciągle na niewłaściwe przygotowanie jednostek do remontu, co powoduje przekraczanie zaplanowanych terminów w oddawaniu kutrów do eksploatacji.

W tym kierunku winna iść usprawniająca praca dyrekcji przedsiębiorstw rybackich, w tym kierunku musi iść uświadomienie załóg. Trzeba, żeby każdy rybak zrozumiał, że dobry połów zależny jest w dużej mierze od stanu technicznego kutra, a stan techniczny jednostki zależny jest od staranności załogi i od troski o powierzone jej pieczy kosztowne narzędzia pracy.

Plany przekroczone, zwiększone oszczędności, brak uszkodzeń towaru —
oto sukcesy naszych portowców osiągnięte w III kwartale br.

Portowcy nasi zwycięsko zakończyli III etap współzawodnictwa pracy, który stał wyraźnie pod znakiem przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych, a nie — jak dotąd — wykazania jedynie efektów gotówkowych.

Toteż podjęte w tym okresie zobowiązania ściśle związane były z planami i obejmowały m. in. podniesienie wydajności pracy przez zastosowanie szybkościowych form załadunku i wyładunku statków, stosowanie pracy ciągłej według metody Żandarowej, otoczenie socjalistyczną opieką przeładowywanego towaru (dotąd socjalistyczna opieka obejmowała jedynie urządzenia przeładunkowe, jednostki pływające i pomocniczy sprzęt), pomoc działom zagrożonym niewykonaniem planów oraz skrócenie planowych terminów remontowych.

Wytężony wysiłek portowców podczas realizacji zobowiązań etapowych i okolicznościowych w III kwartale znalazł swój wyraz w wysokim stopniu wykonania miesięcznych planów operatywnych i tak: plan operatywny w lipcu wykonany został w 110 proc., w sierpniu — 103,5 proc., zaś we wrześniu w 114,7 proc.

Koszty przeładunkowe w III kwartale w stosunku do kwartału poprzedniego obniżono o dalsze 3,4 proc., a w stosunku do planu kwartalnego o 6,1 proc.

Mimo bardzo poważnych niedoborów siły roboczej, wywołanych zwiększoną pracochłonnością, nie spowodowano w ciągu całego etapu ani jednego przestoju statku.

Stosowanie w pracy portowej wypróbowanych radzieckich metod doprowadziło do znacznego podniesienia wydajności pracy. Na podstawie metody inż. Kowalowa w dziale urządzeń przeładunków masowych procent przeciętnego przekroczenia norm wzrósł ze 134,1 proc. w II kwartale do 139,2 proc., wydajność sztauerki drewna wynosi obecnie 158,9 proc., a wydajność trymerki zboża 157,8 proc.

W wyniku wprowadzenia systematycznego współzawodnictwa oszczędnościowego, opartego na ścisłej ewidencji, zaoszczędzono w III kwartale br. **170,8 TON WĘGLA, 10.922 L BENZYNY, 2193 KG OLIWY ORAZ 4800 KG OLEJU GAZOWEGO.**

W zakresie współzawodnictwa jakościowego, mającego na celu zmniejszenie liczby wypadków uszkodzenia wagonów, **wypadki te zmniejszono w porcie gdyńskim o 42 proc. w porównaniu z pierwszym półroczem br.,** a podjęta w ramach zobowiązań socjalistyczna opieka nad ładowanym towarem spowodowała, że od września, tj. od chwili zgłoszenia zobowiązań, do końca etapu **nie zanotowano w tym rejonie ani jednego wypadku uszkodzenia.**

L. G.

Rozpoczynają się wybory do władz związkowych

WARSZAWA (PAP). W myśl uchwały CRZZ, rozpoczęła się kampania sprawozdawczo - wyborcza do władz związkowych. Trwać ona będzie do 15 maja 1953 r.

Kampania sprawozdawczo - wyborcza przeprowadzona będzie pod hasłem mobilizacji i ubojowienia związków zawodowych i mas pracujących do zwycięskiego i przedterminowego wykonania zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, do rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych w czwartym roku Planu 6-letniego.

Wybory do władz związkowych mają również za zadanie usunięcie braków i niedociągnięć w codziennej pracy organizacyjnej, zaostrzenie czujności rewolucyjnej, wzmożenie troski o stałe podnoszenie warunków bytowych mas pracujących, o systematyczne ulepszanie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach.

Uchwała CRZZ podkreśla, że **do władz związkowych winni wejść najbardziej ofiarni i wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej członkowie związku.** Zwiększyć należy również udział kobiet, młodzieży, inteligencji pracującej, a przede wszystkim inżynierów i techników.

Uroczyste otwarcie Czechosłowackiej Akademii Nauk

PRAGA (PAP). W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie Czechosłowackiej Akademii Nauk, powołanej do życia ustawą Zgromadzenia Narodowego z dnia 29 października br.

Na uroczystość przybyli członkowie rządu z premierem A. Zapotockym na czele, przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego i organizacji Frontu Narodowego, przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów zaprzyjaźnionych, uczeni, artyści i przodownicy pracy.

W uroczystości wzięły również udział liczne delegacje zagraniczne, w tej liczbie delegacja polska w składzie: wiceprezesa PAN — prof. Witolda Wierzbickiego i sekretarza naukowego PAN — prof. S. Mazura.

Przed narodem polskim stanęło historyczne zadanie przeobrażenia przyrody naszego kraju

Przemówienie wicepremiera Jędrychowskiego na posiedzeniu Komitetu Gospodarki Wodnej PAN

WARSZAWA (PAP). Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie w dn. 17 bm., poświęconym sprawie planu przebudowy gospodarki wodnej w Polsce, wicepremier Jędrychowski wygłosił przemówienie następującej treści:

Przed narodem polskim stanęło w całej rozciągłości wielkie, historyczne zadanie przebudowy naszej gospodarki wodnej, przeobrażenie przyrody naszego kraju. Program Wyborczy Frontu Narodowego postawił zagadnienie przebudowy gospodarki wodnej jako jedno z centralnych zadań nowego planu 5-letniego, który będzie opracowany na okres lat od 1955 do 1960.

Następnie mówca scharakteryzował nasze wielowiekowe zacofanie w gospodarce wodnej stwierdzając, że odziedziczyliśmy po kapitalizmie głębokie zaniedbania w tej dziedzinie, głębsze niż w innych działach gospodarki. **Jest to m. in. źródłem poważnego zacofania naszego rolnictwa w dziedzinie gospodarki wodnej, w dziedzinie jej wykorzystania dla podniesienia plonów i dla zwiększenia możliwości rozwoju hodowli.**

Niewykorzystane zasoby

Problem aktywnego wykorzystania zasobów wodnych dla rozwoju naszego rolnictwa nie był dotychczas postawiony ani w teorii ani w praktyce.

Pod względem energetyki wodnej byliśmy zacofani jeszcze bardziej niż w dziedzinie energetyki cieplnej. Zasoby sił wodnych w przedwojennej Polsce szacowane były na 3,7 mil. KM, a ich wykorzystanie niewiele przekraczało 100 tys. KM. Oznacza to, że były one wykorzystane zaledwie w około 3 proc.

Obecnie udział energii produkowanej w elektrowniach wodnych w stosunku do ogólnej produkcji energii elektrycznej wynosi ok. 6 proc., podczas gdy powinien on wynosić znacznie więcej.

Zacofanie nasze w dziedzinie transportu wodnego wyraża się małą cyfrą udziału przewozów środkami transportu wodnego w ogólnych przewozach wszystkimi środkami transportu publicznego w obrocie wewnętrznym. Udział ten wynosi obecnie ok. 1 proc., podczas gdy w krajach o rozwiniętym systemie dróg wodnych i żeglugi śródlądowej udział ten dochodzi do ¼, a nawet zbliża się do ⅓ wszystkich przewozów.

W związku z tym stopień obciążenia przewozami naszej sieci kolejowej jest bardzo wysoki. Główna nasza rzeka — Wisła ciągle jeszcze znajduje się w stanie półdzikim.

Rokrocznie nasze rolnictwo, drogi i koleje, nasze osiedla ponoszą szkody wskutek powodzi, które przybierają często charakter katastrofalny.

Również problem zaopatrzenia w wodę naszego przemysłu i miast przedstawia się w sposób wybitnie niezadowalający.

Za przykładem Związku Radzieckiego

Polska Ludowa podjęła wielkie prace inwestycyjne dla zaopatrzenia Śląska i Łodzi w wodę: budowę zbiornika w Goczałkowicach, rozbudowę wodociągów śląskich, budowę rurociągu Pilica-Łódź.

Podjęcie tego zadania stało się możliwe dopiero **po zdobyciu władzy przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele, po przejęciu przez państwo ludowe wielkiego i średniego przemysłu oraz transportu, po wejściu na drogę planowej gospodarki socjalistycznej i budownictwa socjalizmu.**

Powołując się na wskazania Józefa Stalina, dotyczące pojęcia rentowności w warunkach socjalizmu, zawarte w dziele pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" — mówca stwierdza następnie:

Nie jest przypadkiem, że nawet w najbogatszym i najbardziej rozwiniętym kraju kapitalistycznym — w Stanach Zjednoczonych — takie zadania jak np. zagospodarowanie doliny Tennesee nie mogą być pomyślnie doprowadzone do końca. Nie jest przypadkiem, że Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu przoduje dziś staremu światu w wielkim budownictwie wodnym, wznosi gigantyczne elektrownie wodne na Wołdze, Donie i Dnieprze, buduje wielkie zbiorniki i wielkie kanały żeglowne, przy pomocy kanałów melioracyjnych sieci nawadniającej oraz lasów wiatrochronnych przeobraża pustynie Azji środkowej i stepy południowej Rosji i Ukrainy w kwitnące tereny wysoce urodzajnego rolnictwa i wydajnej hodowli.

Nie jest przypadkiem, że **idąc za przykładem kraju zwycięskiego socjalizmu, kraje demokracji ludowej podejmują wielkie budowy wodne.**

Generalny plan gospodarki wodnej w Polsce

Wicepremier Jędrychowski oświadcza następnie, że obecnie rząd uznał za celowe zwrócić się do Prezydium Polskiej Akademii Nauk z propozycją powołania Komitetu Wodnego i jako jego organu — **Instytutu Wodnego. Zadaniem Komitetu Gospodarki Wodnej jest opracowanie generalnego planu gospodarki wodnej w Polsce.**

Do roku 1955 Komitet winien przedstawić rządowi **generalny plan zagospodarowania rzeki Wisły** tak, aby po zatwierdzeniu tego generalnego planu jeszcze w r. 1955 resortowe biura projektowe mogły przystąpić do opracowania wstępnych i technicznych projektów budów na Wiśle.

Mówca stwierdza, że Wisła jest największym w Polsce źródłem energii wodnej, że **bez rozwiązania zagadnienia Wisły nie jest możliwe stworzenie w Polsce jednolitego systemu dróg wodnych,** że również **zagospodarowanie Wisły pozwoli podnieść gospodarkę rolną w województwach najgęściej zaludnionych rolniczo,** jak województwo krakowskie, kieleckie, lubelskie i warszawskie.

Równolegle z zagadnieniem zagospodarowania Wisły — ciągnie mówca — stoi **zagadnienie połączenia Wisły z Odrą kanałem w górnym biegu tych rzek, co umożliwi połączenie rzek polskich w jednolity system dróg wodnych, otworzy najkrótszą drogę wodną pomiędzy Śląskiem a Związkiem Radzieckim oraz pozwoli na radykalne rozwiązanie zaopatrzenia Śląska w wodę.**

Na pierwszym miejscu zagadnienia rolnictwa

Wicepremier Jędrychowski wskazuje następnie na **konieczność wysunięcia w przyszłym planie na pierwsze miejsce zagadnień rolnictwa.** Wielkie roboty melioracyjne, przebudowa gospodarki wodnej są dla naszego rolnictwa jednym z najważniejszych czynników jego rozwoju, zaś zagadnienie wykorzystania zasobów wodnych dla podniesienia wydajności naszego rolnictwa jest u nas najmniej opracowane teoretycznie i najmniej znane w praktyce.

Mówca podkreśla, że **wielkim naszym szczęściem i przywilejem jest możność korzystania przy opracowywaniu i realizacji naszych planów budownictwa wodnego z wielkiego dorobku teoretycznego i praktycznego radzieckiego budownictwa wodnego oraz z bezpośredniej pomocy technicznej Związku Radzieckiego.**

Przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego, tak w innych dziedzinach, jak i w dziedzinie gospodarki wodnej, pomnażą nasze siły, ułatwia nam pokonywanie trudności, pozwala nam rozwijać się w szybkim tempie. W szczególności XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który otworzył przed narodami radzieckimi i przed całym światem wspaniałe perspektywy budownictwa komunizmu, **posiada dla nas nieocenione, przełomowe znaczenie również w dziedzinie budownictwa wodnego,** któremu poświęcono na Zjeździe wiele uwagi.

Idąc śladem wielkiego Związku Radzieckiego, przeobrażając przyrodę naszego kraju, budując wielkie zbiorniki wodne, elektrownie, kanały żeglowne, urządzenia melioracyjne — dźwignie my nasz kraj z wiekowego zacofania, rozwiniemy przemysł i rolnictwo, zapewnimy nieustanny wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu — zakończył mówca wśród oklasków.

»O-p Jarosław Dąbrowski« wykonał plan roczny

Polskie Linie Oceaniczne otrzymały radiogram z morza, donoszący o wykonaniu planu rocznego przez o/p „Jarosław Dąbrowski". Plan przewozów w tonach i tonomilach został zrealizowany w 101 proc. Należy zaznaczyć, że ambitna załoga wykonała swoje zadanie o 6 tygodni wcześniej, skracając jednocześnie realizację swoich zobowiązań o 2 tygodnie.

Również o/p „Kiliński" donosi z rejsu, że wykonano całkowicie zobowiązania, podjęte dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Ponadto załoga osiągnęła 80 proc. realizacji długofalowych zobowiązań na IV kwartał br. (Jan)

Konsekwentnie antypolska...

Leży przede mną pożółkły dokument z datą sprzed 12 lat: Kattowitz, den 9 Mai 1940. Jest to instrukcja w języku niemieckim, wydana dla duszpasterzy Śląska przez kurię biskupią w Katowicach — kurię biskupa Adamskiego.

W instrukcji owej czytamy m. in.:

„1) Proboszczowie i rektorzy kościelni upoważnieni są tam, gdzie odpowiada to miejscowym stosunkom, ograniczyć odprawianie mszy św. po polsku do wczesnych godzin...

2) Polskie napisy w kościołach należy usunąć. Sztandary, jeśli polskich napisów nie da się zastąpić niemieckimi z powodu braku włóczki i jedwabiu, należy zwinąć.

3) W procesjach dopuszczalne są tylko pieśni niemieckie i noszenie sztandarów kościelnych z niemieckimi napisami.

4) Kongregacje kościelne mogą dalej pracować, ale muszą być przyjaźnie nastawione do Niemiec..."

Dokument wymowny, w jego świetle jasno widnieje postać biskupa Adamskiego — i nic tu dodawać nie trzeba poza tą uwagą, że jest to tylko jedno z licznych świadectw antypolskiej, hitlerowcom na rękę idącej działalności dostojnika w fioletach. **Pomagał on okupantowi w germanizacji ziemi śląskiej, a czynił to, rzecz jasna za zgodą, a może i na polecenie Watykanu, który — jak o tym w Polsce dobrze wiemy — dwoił się i troił, aby Hitler zwyciężył, aby w brunatnej Neues Europa podkuty but ss-mański dusił podbite narody, przede wszystkim naród polski.**

Ani Watykan, ani posłuszni mu, a na głos Polski głusi biskupi Adamscy — nic — mimo najlepszych chęci — nie wskórali. O losach Europy — i Hitlera — zadecydował żołnierz radziecki pod Stalingradem i w Berlinie, zadecydowała walka wyzwoleńcza narodów, które nie chciały żyć w faszystowskim jarzmie.

Waszyngton, Watykan i Bonn przewodniczą antypolskiej robocie

Politycy watykańscy nie założyli jednak rąk po katastrofalnej klęsce III Rzeszy i zawaleniu się ich własnych planów. **Niemal że nazajutrz podjęli obronę swoich rozgromionych sojuszników,** główne wysiłki koncentrując — o czym znów w Polsce dobrze wiemy — na kwestionowaniu granicy na Odrze i Nysie, na bezpośrednim i pośrednim zachęcaniu do działania hitlerowskich pogrobowców — tych wszelkiej maści rewizjonistów, ziejących nienawiścią do Polski i żyjących myślą o nowej wojnie i odwecie.

Pod wysokim patronatem amerykańskiego zleceniodawcy odbywa się od r. 1945 i trwa po dziś dzień ta antypolska, dywersyjna robota, w której o przodownictwo współzawodniczą Waszyngton, Watykan i Bonn. **Czyż mogłoby w tym dziele zabraknąć biskupa Adamskiego? Nie mogło i nie zabrakło: po wojnie parokrotnie występował przeciw Polsce Ludowej, a ostatnio, nazajutrz po wspaniałym zwycięstwie Frontu Narodowego w wyborach, próbował strzelać z broni grubszego kalibru, usiłując po warcholsku siać waśnie w społeczeństwie Śląska i podburzając wierzących przeciw władzy państwowej, pod osłoną rzekomej troski o rzekomo zagrożoną religię.**

Wszystko to się konsekwentnie łączy, jest w tym wszystkim metoda i cel. Przed 12 laty Watykan i tacy jak biskup Adamski posłuszni wykonawcy pomagali okupantom w rugowaniu polskości ze Śląska — teraz, gdy chciwe łapy amerykańsko-hitlerowskie wyciągają się znów po nasze Ziemie Zachodnie, Watykan kwestionuje prawa Polski do tych ziem i inspiruje biskupa Adamskiego, aby właśnie na Śląsku rozbijackie akcje podejmował.

W ostatnich dniach nie brak nowych przykładów, komu służy, do jakich celów zmierza polityka Watykanu.

Jedna z prasowych tub Watykanu, organ włoskiej akcji katolickiej **„Quotidiano"**, umieściła artykuł wspierający całym sercem amerykańską politykę w sprawie Niemiec i obok tego artykułu — **mapkę, na której nie ma granicy na Odrze i Nysie,** jest natomiast granica niemiecka z 1939 r.

Papież, neohitlerowcy i skutki audiencji

Dziś mamy nowy dowód „ojcowskiej miłości" Piusa XII dla Polski i Polaków.

Oto papież przyjął na uroczystej audiencji w Castel Gandolfo delegację neohitlerowskich parlamentarzystów bońskich z przewodniczącym parlamentu, dr Ehlersem na czele. Jak doniosła zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, delegacja była przyjęta tak serdecznie, że dotychczas jeszcze „deputowani są pod wrażeniem audiencji u papieża Piusa XII. Papież wykazał — podkreśla DPA — wiele zrozumienia dla problemów niemieckich, a zwłaszcza interesował się zagadnieniem uchodźców..."

Zrozumienie Piusa XII obejmowało widać również amerykańsko-hitlerowskie przygotowania do nowej wojny, skoro, natychmiast po audiencji u papieża, dr Ehlers oświadczył w Rzymie, że **„Bundestag ratyfikować będzie układ o armii europejskiej najpóźniej do Bożego Narodzenia".**

Czyż trzeba wymowniejszego dowodu, że Watykan popiera plany wojny i podboju? Owa „armia europejska", w której pierwsze skrzypce ma grać nowy Wehrmacht z hitlerowskimi generałami na czele, owa „armia europejska" przeciw której utworzeniu występuje ogromna większość narodu niemieckiego, która mobilizuje coraz powszechniejszy opór w całym niemal społeczeństwie francuskim — owej zbójeckiej armii narodziny chce przyspieszyć właśnie Watykan.

Bierność Episkopatu budzi oburzenie

Dziś w Polsce tylko ślepy może nie widzieć, że polityka Watykanu — zgodnie ze swoją wielowiekową tradycją — skierowana jest ostrzem przeciw najżywotniejszym interesom naszego narodu. Dziś w Polsce tylko ten milczenie wobec tych wrogich aktów zachowuje i antypolskiej polityki Watykanu nie potępia — kto pośrednio tej polityce udziela aprobaty.

A kierownicze koła Episkopatu polskiego właśnie w sprawie antypolskich wystąpień watykańskich unikają zajęcia stanowiska, a nawet — jak to z niektórych znanych oświadczeń wynika — próbują wybielać to, co jest czarne, i w błąd wprowadzać.

Kierownicze koła Episkopatu nie zdobyły się również ani razu na potępienie antypaństwowych czy wręcz przestępczych czynów niektórych duchownych. Nie odgrodziły się więc od „akcji podpisowej" biskupa Adamskiego, jakże dogodnej dla neohitlerowskich zakusów na polskie Ziemie Zachodnie. Nawet w tych wypadkach, kiedy niektórzy księża inspirowali do bratobójczych zbrodni i mordercom wkładali broń do ręki — nawet wtedy kierownicze koła Episkopatu nie potępiły przestępców i kanonicznie ich nie ukarały. A zbrodnie te budziły oburzenie i zgrozę nie tylko w szerokich masach narodu, ale także wśród tysięcy księży katolickich.

Takie stanowisko hierarchii kościelnej jest sprzeczne z patriotycznymi obowiązkami obywatela — i z jednolitą, zgodną postawą społeczeństwa polskiego.

Naród nasz ma zdecydowany i jasny sąd zarówno o wrogiej Polsce polityce Watykanu, jak i o dywersyjnych próbach siania zamętu wewnątrz kraju. Powszechne jest oburzenie, które we wszystkich Polakach — wierzących i niewierzących — budzi nadużywanie autorytetu kościoła i wykorzystywanie religii dla celów politycznych, wrogich naszemu narodowi i państwu.

Kto w tych sprawach nie zajmuje zgodnego z interesami narodu stanowiska — ten udziela swojej aprobaty dla wrogich Polsce wystąpień — i spotka się z jednomyślnym potępieniem całej opinii publicznej kraju. **H. K.**

Dzień powszedni KRAJU RAD

Włókno produkowane ze szkła

Szkło nie jest tak kruchym materiałem, jak to się na pozór wydaje. Jeśli z rozgrzanego szkła wyciągnie się cienką nić, to będzie tak giętka, że można by ją z łatwością zawiązać na węzeł. Ta właściwość szkła jest szeroko wykorzystana w technice.

W Kraju Rad są zakłady, w których wyrabia się tak cieńkie nici szklane, że można je zobaczyć tylko przez szkło powiększające. Jeżeli z takich cieńkich nici zwinie się sznurek grubości rysika szkolnego, to jest on tak mocny, że nie można go rozerwać, a na linie, skręconej z kilku sznurków, można podnieść traktor gąsienicowy.

Taki sznur szklany ma jeszcze i tę zaletę, że nie gnije i nie rdzewieje. Z włókna szklanego produkuje się również watę świetnie tłumiącą dźwięk. Watę taką umieszcza się przy budowie wielkich gmachów jako materiał dźwiękochłonny, jest ona odporna na ogień i nie ulega niszczeniu przez kwasy.

Nowy teatr Stalingradu

Na miejscu ruin starego teatru, zburzonego przez barbarzyńców hitlerowskich, na Placu Poległych Bojowników w Stalingradzie wyrósł piękny, monumentalny gmach. Stalingradzki Obwodowy Teatr Dramatyczny im. M. Gorkiego, zbudowany na podstawie planu architekta N. Kurennego, zwraca uwagę swą piękną formą architektoniczną, kolumnami, zdobiącymi fasadę, i rzeźbami, wieńczącymi fronton.

Nowy teatr ma wielką scenę obrotową oraz widownię na 1100 miejsc. Doskonała akustyka pozwala aktorom na wygłaszanie swych ról bez wysiłku, każde słowo dochodzi wyraźnie do najdalszych rzędów. Foyer, bufety i sala, oświetlone są kryształowymi żyrandolami. Żyrandol, umieszczony na widowni, waży około 1.500 kilogramów, jego średnica wynosi 4 i pół metra.

Ani jeden burak nie może pozostać w polu

(Dokończenie ze str. 1)

toczonej kanałami i zalewami. Ostatnio zatonął prom, łączący wyspę ze stałym lądem, co zaostrzyło jeszcze i tak trudne warunki pracy w rozmokniętej ziemi, przy chłodzie i słocie.

Byli też opieszalcy i biurokraci

Obok tych zapobiegliwych gospodarzy i dobrych organizatorów znaleźli się jednak kierownicy zespołów, którzy opieszale i biurokratycznie podeszli do bojowego zadania. Czekali na lepszą pogodę, jak się to mówi z założonymi rękami. **Ten bierny, wyczekujący stosunek do wykopków postawił w groźnej sytuacji zespoły Gniew w pow. tczewskim, Sobowidz w pow. gdańskim i Janów w pow. elbląskim.** Słaba organizacja pracy, brak mobilizacji zarówno załóg jak i członków rodzin oraz opieszałość administracji gospodarstw i związku zawodowego postawiły te gospodarstwa na ostatnim miejscu w okręgu.

A gdzie były gminne i powiatowe Rady Narodowe, które w porę nie zauważyły demobilizacji tych zespołów? Na komisje rolne i służbę rolną tych powiatów spada również spora część odpowiedzialności za istniejący stan.

Podwyższenie płacy zapewni siłę roboczą

W tym decydującym o zbiorze buraków okresie dużą pomoc dla PGR-ów stanowi ostatnie zarządzenie ministra PGR o podwyższeniu wynagrodzenia za prace przy wykopkach buraków cukrowych w dniach od 15 bm. do zakończenia akcji. O 100 proc. wyższe wynagrodzenie gotówkowe i obniżona o połowę norma zachęci okolicznych chłopów, członków rodzin pracowników PGR i same załogi gospodarstw do podjęcia prac przy wykopkach.

Okręg gdański PGR przeprowadził już daleko idącą mobilizację rezerw własnych. Do pomocy zagrożonym gospodarstwom wyrusza 275 ludzi z warsztatów wydzielonych PGR oraz około 900 robotników z grup budowlanych. Poza tym okręg gdański stosuje na szeroką skalę przerzuty robotników rolnych z gospodarstw położonych na terenach wyżynnych do gospodarstw leżących na Żuławach. W ramach tej akcji ponad 890 ludzi wesprze zespoły żuławskie.

Rezerwy własne nie wystarczą jednak do szybkiego przeprowadzenia sprzętu reszty buraków. Trzeba pomocy z zewnątrz. Zarząd Okręgowy PGR przewiduje konieczność zmobilizowania 3000 chłopów, co w połączeniu z 2000 ludzi skierowanych z zakładów pracy przez ORZZ, z ok. 1000 junaków SP oraz z 2000 ludzi zorganizowanych z własnych przerzutów pozwoli zagrożonym gospodarstwom zwycięsko rozegrać bitwę o buraki.

Po wprowadzeniu nowych norm i płac za prace wykopkowe zainteresowanie chłopów znacznie wzrosło. Już dziś do rad narodowych zgłaszają się chętni do wyjazdu do PGR-ów. Już dziś do kierowników gospodarstw zwracają się członkowie rodzin pracowników PGR, deklarując chęć wychodzenia na wykopki.

Odwilż, która przyszła po przejściowym mrozie, pozwoli więc przy odpowiedniej ilości ludzi na opanowanie sytuacji i zwycięskie przeprowadzenie wykopków. **Izet.**

Wołga — Don. Cymlański Hydrowęzeł — wymawia się obecnie równie prosto, jak Uralska Fabryka Maszyn, Stalingradzka Traktornia, Rostowska Fabryka Maszyn Rolniczych... A przecie zupełnie niedawno, tylko trzy lata temu, do miejsca, w którym miała stanąć tama cymlańskiej stacji hydroelektrycznej, podjechał stary doński Kozak, mieszkaniec stepowego chutoru. Miał na sobie stare spodnie z wypłowiałymi lampasami, na siwej czubatej głowie nosił starą czapę kozacką z rudawo — niebieskim denkiem i jasnym otokiem. Powiedziano mu:

— Tutaj oto, dziadusiu, będzie przegrodzony Don.

Kozak nieufnie spojrzał na rozmówców:

— Ta szczo wy, czyż można przegrodzić Don?

Machnął ręką i zawrócił od brzegu.

W ubiegłym roku, kiedy odprowadzono w bok stare koryto Donu i Don rzeczywiście przegrodzono, staruszka znowu przywieziono do stanicy cymlańskiej.

Żelazobetonowa tama wznosiła się już wysoko i nad stepem lśniła niegasnąca łuna ogni elektrycznych. Do wąskiej 50-metrowej gardzieli — szczeliny wsypywano tony kamieni. Don pienił się jak Terek, zbijał kamienie, ciężko unosił je z prądem w dół. Ale znowu i znowu sypały się kamienie z mostu i w końcu Don poddał się.

Wszystko to widział stary Kozak. Ale obecnie stał milcząc, nie uśmiechał się, a potem powiedział:

— A niechże was, co z wami gadać!

(A. Sofronow, „Wszędzie przyjaciele i towarzysze", „Prawda", Nr 312).

Zakończył się Międzynarodowy Tydzień Studenta

Braterstwo młodzieży świata nie zna granic i kordonów

17 listopada zakończył się Międzynarodowy Tydzień Studenta. Co roku — począwszy od 1946 — młodzież studencka całego świata obchodzi swe święto przyjaźni, braterstwa, międzynarodowej solidarności oraz niezłomnej walki o pokój, o prawo do życia i nauki.

Ponad 5 milionów studentów świata, zjednoczonych w szeregach Międzynarodowego Związku Studentów, walczy o jeden cel: ci, których krajami rządzi kapitalizm — o powszechne prawo do nauki, do pracy, o zakaz bezprawnego zamykania wyższych uczelni; ci w krajach kolonialnych i zależnych — o niezależność narodową, o równe prawa dla studiującej młodzieży bez względu na kolor skóry i wyznanie; ci, którzy studiują w krajach wolnych, gdzie nauka stała się powszechną — o to, aby więzy braterstwa młodzieży całego świata stawały się coraz silniejsze, aby równość, wolność i pokój zapanowały na całym świecie.

Koreańczyk **Czoj Ton-jel** studiował literaturę rosyjską. W czerwcu 1950 r., kiedy Stany Zjednoczone rozpoczęły swą zbrodniczą wojnę w Korei, Czoj Ton-jel porzucił instytut i wyruszył na front. On i tysiące koreańskich studentów i studentek na słowa wodza narodu koreańskiego Kim Ir-sena: „Wszyscy koreańczycy, którym droga jest wolność, niepodległość i honor ojczyzny powinni jak jeden mąż stanąć do wielkiej, świętej, wyzwoleńczej wojny narodowej" — poszli do walki.

23-letni Czoj Ton-jel przez rok walczył za swą ojczyznę. Przy ataku na Seul pod gradem amerykańskich bomb został ranny. Za odwagę i męstwo został awansowany na kapitana Armii Ludowej i odznaczony orderem „Sztandar Państwowy". Przed rokiem władze ludowe w Korei skierowały go do Polski; dziś jest studentem pierwszego roku Wydziału Chemii na Politechnice Gdańskiej.

— Walczymy o wolność naszej ojczyzny — powiedział student Czoj Ton-jel na uroczystej akademii z okazji zakończenia Międzynarodowego Tygodnia Studenta — o to, aby nasza młodzież mogła się uczyć i pracować w wolnym kraju. Świadomość tego, że wy jesteście z nami, dodaje nam sił do jeszcze wytrwalszej walki z wrogiem.

Tak, młodzież polska, studenci wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej są całą duszą i sercem z walczącymi braćmi Korei, Vietnamu.

Młodzież polska, przed którą ustrój ludowy otworzył nieograniczone możliwości nauki i pracy, dla której nauka stała się prawem, zagwarantowanym przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nienawidzi i potępia ustrój kapitalistyczny, hamujący rozwój nauki, zmniejszający ilość wyższych uczelni i szkół.

Podczas gdy u nas co roku przybywają setki nowych szkół, rozbudowują się wyższe uczelnie, kiedy państwo łoży miliony złotych na rozwój nauki, domy akademickie, biblioteki, laboratoria, pomoce naukowe dla tysięcy młodzieży robotniczo - chłopskiej, rządy kapitalistyczne zamieniają w swoich krajach wyższe uczelnie na koszary wojskowe, miliardy dolarów przeznaczając na produkcję bomb napalmowych i atomowych, wypełniając więzienia młodzieżą, walczącą o podstawowe prawa obywatelskie.

Ale nawet najokrutniejszy teror faszystowski, szalejący w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych, nie zdoła złamać oporu młodzieży; **będzie ona walczyć niezłomnie, nie cofając się przed żadną ofiarą o to, ABY WOLNOŚĆ, BRATERSTWO I POKÓJ ZAPANOWAŁY NA CAŁYM ŚWIECIE.**

To, że w sali wykładowej obok polskiego studenta zasiada ALBAŃCZYK DETTI VANCI, FINLANDCZYK LAAMANEN SEPPO, CZY BUŁGAR IWAN HADUJSKI — ma swą głęboką wymowę. Jest symbolem tej najprawdziwszej, niezachwianej przyjaźni i braterstwa młodzieży, jest symbolem jej wspólnych dążeń i pragnień zbudowania szczęśliwego jutra, jasnej przyszłości dla każdego człowieka o białej, żółtej czy czarnej twarzy.

Słowa, wypowiedziane przez studenta **WSP Hugona Malinowskiego** na otwarciu akademii z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta, wyrażają myśli wszystkich naszych studentów:

— W Międzynarodowym Tygodniu Studenta studenci Wybrzeża zasyłają braterskie pozdrowienia młodzieży radzieckiej i studentom krajów demokracji ludowej. Ślemy bojowe pozdrowienie wszystkim postępowym, pokój miłującym studentom krajów kapitalistycznych i kolonialnych!

— Nasza walka o pokój — powiedział na zakończenie student Malinowski — to walka o coraz lepsze wyniki studiów, o pełne wykonanie zadań, jakie stawia przed nami Partia, Rząd i nasz ukochany Prezydent Bolesław Bierut. (eh)

Co na to Wydział Zdrowia?

Nad sprawą Przyszpitalnej Przychodni Okulistycznej w Gdańsku (ul. Świerczewskiego) nie można przejść do porządku dziennego. Jest ona zbyt poważna i niecodzienna, aby ją można pozostawić własnemu biegowi. Ale zacznijmy od początku.

Jak wskazuje sama nazwa, przychodnia ta należy do Miejskiego Szpitala Powszechnego. To znaczy, że szpital jest dla niej bezpośrednio nadrzędną instytucją, ściślej — był nią, ponieważ...

Chodzi o to, że władze szpitalne „nie przyznają się" do przychodni. Przed kilkoma tygodniami oznajmiły kategorycznie, że nie mają nic wspólnego z przychodnią, że podlega ona bezpośrednio Wydziałowi Zdrowia Prez. MRN. Tymczasem Wydział Zdrowia stoi niezmiennie na stanowisku, że nie do kogo innego, tylko do szpitala należy przychodnia okulistyczna.

Rezultaty tego braku opieki są dość smutne i rzucające się w oczy.

Przychodnia, przez którą przewija się dziennie ok. 120 pacjentów, nie posiada małej chociażby poczekalni. Pacjenci czekają na przyjęcia w nieopalonym i do tego stopnia brudnym korytarzu, że nie chce się wierzyć, że należy on do instytucji zdrowotnej. Gabinet okulistyczny pozostawia także wiele do życzenia.

Kiedyś było w zwyczaju, że sprzątaczka szpitalna sprzątała go po skończeniu przyjęć, to znaczy dwa razy dziennie. Dziś, wobec niewyjaśnionej sytuacji „przynależności" przychodni, sprząta się ją tylko raz dziennie, co przy tak wielkiej liczbie pacjentów jest zupełnie niedostateczne.

Ale to jeszcze nie wszystko. Bardzo wiele do życzenia pozostawia wyposażenie gabinetu. Cóż pomoże pełna poświęcenia praca dr Michniewiczowej, dr Kozakiewiczowej i innych, jeżeli brak jest najkonieczniejszych instrumentów (m. in. lampy szczelinowej)? W rezultacie lekarz, nie mogąc wykonać najprostszego zabiegu, odsyła pacjenta, — który traci przez to długie godziny — do kliniki ocznej.

O tym, ile trudu kosztuje pielęgniarkę Sztalmirską zdobycie proszku i mydła do mycia rąk, załatwienie sprawy naprawienia instalacji świetlnej itp., nawet nie piszemy.

Ciekawi jesteśmy, czy przychodnia znajdzie jednak wreszcie prawego opiekuna, kiedy ostatecznie przestanie być przychodnią — sierotą, której się wszyscy tak uparcie wyrzekają, i kiedy wreszcie Wydz. Zdrowia zacznie ją traktować na równi z innymi przychodniami, bo na to — dzięki prawdziwie ofiarnej pracy lekarzy i pielęgniarek — w pełni zasługuje.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK — „Cyrulik sewilski" — godz. 19 do 21.45
STUDIO OPEROWE P. F. B. — nieczynne
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA „Mieszczanie" — godz. 19.30
TEATR KAMERALNY — SOPOT — „Kandida" — godz. 19.30 do 22
PAŃSTW. TEATR LALEK „LĄTKI" Wrzeszcz — „Baśń o wielkim Iwanie" — godz. 14.30

KINA

Gdańsk

„BAJKA" we Wrzeszczu — „Dzieci kapitana Granta" (16, 18, 20)
„ZMP-OWIEC" we Wrzeszczu — „Światła w Koordi" (16, 18, 20)
„PRZYJAŹŃ" — „Taras Szewczenko" (18, 20)
„MARYNARZ" w Nowym Porcie — „Świniarka i pastuch" (18, 20)
„DELFIN" w Oliwie — „Młoda gwardia" (16, 18, 20)

Sopot

„BAŁTYK" — „Dwaj żołnierze" (15.30, 17.30, 19.30)
„POLONIA" — „Dwaj panowie „F" (16, 18, 20)

Gdynia

„ATLANTIC" — „Trzy spotkania" (15.30, 17.30, 19.30)
„GOPLANA" — „Czekaj na mnie" (16, 18, 20)
„WARSZAWA" — „Bajka o śpiącej królewnie" (16, 18, 20)
„PROMIEŃ" w Chylonii — „Dzieje kompozytora" (17, 19)
„FALA" na Grabówku — „Kurhan Małachowski" (18, 20)
„NEPTUN" w Orłowie — „Na morskim szlaku" (18, 20)
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Indie".

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ

tel. 41-000 — Grunwaldzka 2, czynne całą dobę.
Pogotowie Dziecięce — tel. 41-000 czynne od godz. 19 do 7.
Przychodnia Dziecięca — Wrzeszcz Konarskiego 1 — czynna codziennie od godz. 18 do godz. 21 z wyjątkiem niedziel i świąt.

APTEKI

od dn. 15. 11. do 21. 11.

Gdańsk, Al. Rokossowskiego 35
Gdańsk - Nowy Port, ul. Oliwska 82-84 — stały dyżur nocny
Gdańsk - Orunia, ul. Jedn. Robotniczej 111 — stały dyżur nocny
Wrzeszcz, ul. Wybickiego 18
Oliwa, ul. Kaprów 4
Sopot, ul. Rokossowskiego 21
Orłowo, ul. Boh. Stalingradu 66 — stały dyżur nocny
Gdynia, ul. 22 Lipca 44
Gdynia - Grabówek, ul. Czerw. Kosynierów 137 — stały dyżur nocny

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codziennie (za wyj. poniedziałków) od 10 do 15, w niedziele od 10 do 18.

Wystawa „Lenin i Stalin w dobie Rewolucji Październikowej" czynna w Sopocie ul. Rokossowskiego 29 (naprzeciw kina „Bałtyk").

Ogólnopolska Wystawa Młodych Plastyków i Wielka Doroczna Wystawa Prac Studentów PWSSP w Sopocie czynna w Gdańsku, w Zbrojowni. Wystawy otwarte od 10 do 18 codziennie (za wyj. poniedziałków).

Wystawa Plansz Państw. Muzeum „Ermitaż" w Leningradzie otwarta codziennie w salonie sztuki „Cyganeria" Gdynia, 3 Maja 27, od 10 do 21.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA FIZYCZNEGO

Dnia 19 bm. o godz. 19 w małej sali wykładowej Zakładu Fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się posiedzenie gdańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego, na którym mgr inż. Zbigniew Ogrzewalski wygłosi referat pt. „Z ostatnich osiągnięć nauki radzieckiej „Liczniki" Czerenkowa i ich zastosowania"

MiGAWKi Wybrzeża

Żenujący, lecz konieczny napis

W pięknym sklepie z delikatesami we Wrzeszczu wisi napis tej treści: „Prosimy o niezaśmiecanie sklepu!" Przykry to i zawstydzający napis, niestety, jednak konieczny, bo publiczność nie umie uszanować ciężkiej pracy personelu sklepowego, który kilka razy dziennie zmuszony jest wymiatać całe kosze śmieci.

Szczególnie w dziale słodyczy niechlujstwo publiczności przybiera rażące rozmiary. Mało kto fatyguje się, by podejść do kosza, większość rzuca papierki od cukierków na podłogę.

Nie lepiej wyglądał w porze letniej trawniczek przed sklepem. Zamiast być ozdobą ulicy, pozbawionej zieleni, stał się prawdziwym śmietnikiem, bo każdy prawie kupujący rzucał tu papierki.

A potem przykro nam, kiedy goście z innych stron Polski mówią o Gdańsku jako o jednym z najbrudniejszych miast w Polsce. (z)

Praktyczny i tani

Do niedawna jeszcze, chcąc kupić Lofixu do rozpałki, trzeba było chodzić do oddalonej składnicy opałowej. Obecnie Powszechny Dom Towarowy we Wrzeszczu sprzedaje w stoisku chemicznym ten wygodny, tani i praktyczny środek do rozpalania ognia.

Gospodynie domowe powitały tę inicjatywę sklepu z dużym zadowoleniem. (zg)

Muzyka Czajkowskiego w koncercie symfonicznym PFB

Piątkowe koncerty symfoniczne Państwowej Filharmonii Bałtyckiej wskazują na duży wysiłek dyrekcji, by nie utracić godności przodującej estrady na Wybrzeżu. Usiłowaniom tym nie można odmówić efektywnego rezultatu.

Szósty z rzędu koncert symfoniczny, przygotowany przez Państwową Filharmonię Bałtycką w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, był poświęcony muzyce Piotra Czajkowskiego, jednego z największych kompozytorów rosyjskich.

Na koncert ten (we Wrzeszczu) przybył bawiący na Wybrzeżu **kompozytor ukraiński, laureat Nagrody Stalinowskiej** i sekretarz Związku Kompozytorów Ukraińskich, **W. Gomoliaka**, serdecznie powitany w imieniu Państwowej Filharmonii Bałtyckiej przez **dyrektora artystycznego PFB, Kazimierza Wiłkomirskiego.**

W świetnym wykonaniu orkiestry usłyszeliśmy piękną V symfonię e-moll op. 64 oraz „Marsz Słowiański". Wariacje wiolonczelowe na temat „Rococo" doskonale odegrał Kazimierz Wiłkomirski, potwierdzając raz jeszcze, swą opinię artysty o rozległej i wytrawnej kulturze muzycznej. Na bis artysta odegrał dwa utwory Rachmaninowa, przy wnikliwym i inteligentnym akompaniamencie fortepianowym Urszuli Kulkowej.

Witold Krzemieński jako dyrygent znakomicie wywiązał się ze swego zadania. (em)

„Konkurenci" w Gdyni

Zespół artystyczny ZPGG w Gdyni w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wystawił barwną sztukę Tokajewa „Konkurenci". Kolejne przedstawienia tej interesującej sztuki odbędą się w Robotniczym Klubie ZPGG w Gdyni przy ul. Polskiej 32 w dniach 19, 20, 21 i 23 bm. Bilety w cenie od 3 do 5 zł.

Dla uświetnienia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

A po pracy — na scenę!

Wnętrze nowoczesnego, pięknego gmachu Robotniczego Klubu ZPGG w Gdyni rozbrzmiewa dziś hałasem i rozgwarem żywej krzątaniny. Składają się na to stuk młotków dekoratorów, wykańczających dekoracje, terkot maszyny do pisania, radosne ożywienie wszystkich entuzjastów teatru, pracowników ZPGG, którzy niezmordowaną pracą dokładają swoją cegiełkę do zmontowania przedstawienia „Konkurentów" Tokajewa.

Tuż przy wejściu na widownię wpadam na grupę młodych mężczyzn, przyglądających się ze znawstwem, jak klęczący na podłodze kolega farbuje czarną farbą cholewy drelichowych butów.

— Każdy sobie pomalować musi — mruczy pod nosem.

— Chciałabym porozmawiać z kierownikiem zespołu artystycznego ZPGG — zwracam się do jednego z obserwatorów.

— Właśnie jestem — zrywa się z podłogi umazany czernidłem malarz i wyciąga do mnie na powitanie dłoń, którą cofa natychmiast, spostrzegłszy, jak bardzo jest powalana farbą. Wszyscy obecni wybuchają śmiechem i znajomość zostaje zawarta!

Inż. Obertyński, główny dyspozytor portu gdyńskiego, który jest kierownikiem zespołu artystycznego ZPGG, prowadzi mnie do sekretariatu klubu, aby zapoznać z reżyserem **Chmielewskim** i czołowymi aktorami.

W sekretariacie istne piekło! Bo haterka sztuki Madinat „rąbie" zaproszenia na maszynie, inna „wolontariuszka" naszywa na aksamitny staniczek cekiny.

Tłum mężczyzn i kobiet dwoi się i troi, aby tylko zdążyć ze wszystkim na czas! Przecież jutro premiera, a sztuka Tokajewa, przygotowana na Festiwal Sztuk Radzieckich w Warszawie, posiada bogatą oprawę dekoracyjną, liczny balet i wiele śpiewu i muzyki. To nie lada wysiłek nawet dla zawodowych aktorów, nie mówiąc już o amatorach.

Teraz wszyscy niegrający skupili się wokół sceny, która przedstawia wioskę gruzińską u podnóża słynnej góry Kazbek. Ob. **Sworowski**, w pracy zawodowej ekspedient portowy, wsuwa się już do budki suflera.

— Możemy zaczynać — szepcze.

Inż. Obertyński, jako uari, śpiewa tęskną pieśń miłosną. Cichną hałasy i postukiwania. Tyle razy wszyscy słyszeli już na próbach tę pieśń, a przecież teraz słucha ją jej znów z widoczną przyjemnością. Magia teatru działa! Nic więc dziwnego, że w rwącym się nieco dialogu urodziwego Sandżena, którego gra robotnik warsztatowy ob. **Marszałek**, z Gugą w interpretacji ob. **Pierzgi** — zaimprowizowana widownia podpowiada słowa tekstu zapominalskim aktorom.

— Czy ona ma taką dźwięczną rączkę, czy ty tak akustyczną twarz? — pyta złośliwie jeden konkurent odpalonego rywala do ręki kapryśnej Madinat, interpretując tekst. Żywiołowy wybuch śmiechu na widowni towarzyszy słowom aktorów.

— Szkoda, że pani nie zobaczy dziś lezginki w wykonaniu naszego baletu, — stwierdza z żalem jego kierowniczka ob. Wróblewska. — Specjalnie studiowaliśmy stroje gruzińskie, bo kostium odgrywa wielką rolę na scenie.

Tyle serdecznej troski widać u wszystkich pracowników ZPGG nawet luźno związanych z zespołem, tyle entuzjazmu i pieczołowitości dla wiernego odtworzenia barwnej sztuki Tokajewa, że nie mamy obaw, aby zespół nie osiągnął sukcesu na Festiwalu. „Konkurenci" w wykonaniu zespołu artystycznego ZPGG w Gdyni stanowią cenną pozycję dla poznania Kraju Rad w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na Wybrzeżu. (jota)

Robert Martin (144

Misja kapitana Kima

Tymczasem prawie wszystkie kobiety przeskoczyły rów, jedna z nich przesunęła się blisko ogrodzenia i usiłowała ściągnąć zawieszony na kolcach worek. Z podartego płótna wysypywała się reszta kartofli.

Kobiety, stłoczone w jedno kłębowisko ciał, walczyły jak furie, wydzierając sobie każdy kartofel. Rozwiane w walce łachmany kilku kobiet zaczepiły się o ostre kolce ogrodzenia. Nieszczęśliwe wrzeszczały dziko, nie mogąc oderwać się od drutów, raniących im boleśnie ciało.

Wartownik zauważył, że przed barakiem komendy obozu stoi kapitan, dowodzący amerykańskim oddziałem wartowniczym i z rękami w kieszeniach płaszcza obserwuje scenę rozgrywającą się przy drutach.

— Na pewno wyślą mnie na front, jeżeli teraz nie zareaguję — pomyślał żołnierz. Opuścił lufę automatu, zamknął oczy i nacisnął cyngiel.

Padły strzały. Stłoczone przy drutach kobiety rozpierzchły się. Kilku udało się uciec poprzez rów, reszta leżała w błocie twarzami do ziemi.

Wartownik otworzył oczy i widząc plecy leżących nieruchomo kobiet nie uświadamiał sobie jeszcze, że popełnił mord. Odwrócił głowę i patrzył w innym kierunku.

Tymczasem przy drutach rozległo się rozpaczliwe wycie jednej z kobiet, przyczepionej do ogrodzenia. Stała tam zwrócona plecami do obozu, z rozkrzyżowanymi rękami. Rozpaczliwie szarpała się, ale w żaden sposób nie mogła się oderwać.

Automat ciążył wartownikowi nieznośnie. Zadawał sobie pytanie, czy ta kobieta została raniona poprzednią serią? Co on ma teraz zrobić? Znów miał strzelać? Czy nie może zostawić jej przy życiu?

Tymczasem stojący dotychczas przed barakiem oficer przeskoczył rów i szedł szybkim krokiem na miejsce zajścia. Po drodze wyjął pistolet i trzymał go w dłoni. Znajdujący się poza drutami krewni kobiet, odwrócili wzrok od wartownika na wieży i zauważywszy zbliżającego się oficera, zaczęli obserwować go niespokojnym spojrzeniem.

Jakiś starzec podbiegł do ogrodzenia i spiesznie odczepiał od kolców ubranie rozkrzyżowanej na drutach kobiety. Prawdopodobnie była to jego żona lub córka. Kobieta krzyczała dziko i wołała rozpaczliwie o pomoc, ale wszelkie usiłowania ich obojga były bezskuteczne.

Oficer podszedł już do kobiet, które leżały pod ogrodzeniem. Cztery z nich dawały jeszcze znaki życia, jęcząc z cicha. Kilka strzałów pistoletowych zabrzmiało sucho w chłodnym powietrzu. Jęki rannych ustały.

Oficer skierował wzrok na rozkrzyżowaną na drutach kobietę. Starzec za ogrodzeniem gestykulował błagalnie. Amerykanin nie zwracał na to żadnej uwagi. Podniósł pistolet, celując w głowę. Czekał chwilę, gdyż kobieta rzucała głową na wszystkie strony, wreszcie strzelił.

— Córko! Córeczko moja! — krzyczał starzec, uczepiwszy się drutów, od których siłą usiłowali go odciągnąć stojący obok ludzie.

— — — — —

Do godziny siódmej nie wolno było wchodzić do baraku, Pod wieczór chłód stawał się coraz dotkliwszy. Przytulone do ścian baraków więźniarki próbowały w ten sposób znaleźć osłonę przed lodowatym wiatrem.

Mai Lin goniła spojrzeniem Jananę, która oddaliła się w towarzystwie jednej z kobiet, mieszkających w baraku Nr 5.

— Zaraz wrócę — powiedziała jej Janana odchodząc; było to bezpośrednio po strzelaninie przy drutach.

W zapadającym mroku dojrzała jeszcze, że do Janany podeszły dwie inne kobiety i wszystkie cztery zniknęły za barakami, w których mieściły się magazyny włókien konopnych.

Przez plac przechodziły właśnie więźniarki, pełniące służbę porządkową. Niosły ciała dwunastu kobiet, zabitych w czasie zajścia przy ogrodzeniu. Mai Lin zadrżała na ten widok. Nie chciała patrzeć w tę stronę, a jednocześnie nie miała dość siły, aby oderwać wzrok od tego tragicznego pochodu. W głębi obozu jakieś kobiety zgięte nad łopatami kopały ziemię. Po chwili nadjechał wózek z wapnem. Biała linia rowu znów się przedłużyła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O znaczeniu XIX Zjazdu KPZR dla naszej walki o pokój i socjalizm

Dziś, w środę 19 bm. o godzinie 16,30 w świetlicy Stoczni Rybackiej w Gdyni przy ul. Washingtona 11 odbędzie się odczyt lektora Komitetu Centralnego PZPR na temat znaczenia XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i socjalizm.

Na odczyt zaprasza się aktyw Frontu Narodowego, członków Partii, prelegentów, wykładowców oraz aktyw młodzieżowy.

Preparat „VITA" (14)

W przeddzień wyborów Brzdycki wezwał całą służbę folwarczną:

— Chcę być dla was ojcem i bratem — zaczął z patosem. — Jecie mój chleb i powinniście zawsze o tym pamiętać. Dziś gdy ojczyzna składa na mnie ten odpowiedzialny obowiązek kandydowania na posła, wierzę, że nie znajdzie się ani jeden z was, którego nie zobaczyłbym przy głosowaniu. Wierzycie chyba, że potrafię godnie reprezentować swych wyborców — tu wypiął dumnie zapadłą pierś.

Czekał oklasków. Zebrani milczeli.

Chrząknął więc i ciągnął dalej.

— A więc jutro przekonam się, kto mój przyjaciel, a kto wróg. Przyjaciół potrafię nagradzać, ale z wrogami nie będę się cackać! Zrozumiano?

I znów odpowiedziała mu cisza. Chłopi powoli rozchodzili się.

Niektórych zatrzymywał Kiwalski. Byli to najbardziej „zaufani". Wziął ich na bok do innego pokoju, długo coś klarował, a później słychać było szelest liczonych banknotów.

Następnego dnia duży napis na jednym z „reprezentacyjnych" gmachów miasteczka wskazywał, że tu urzęduje komisja wyborcza. Gdyby jednak zajrzeć do środka, zobaczyć by można jedynie od czasu do czasu wchodzącego urzędnika, miejscowych sklepikarzy, czy niektórych majstrów z tartaku.

Za to w odległości kilkudziesięciu metrów zbierał się tłum chłopów, przynaglonych do przybycia przez policjantów, „przypominających" o spełnieniu obowiązku wyborczego. Wśród nich znalazła się grupa z Brzdękowa. Nikt jednak nie kwapił się z podejściem do gmachu.

W pewnym momencie na zaimprowizowaną przy płocie trybunę wskoczył jakiś robotnik. Zaczął mówić: o wyzysku w fabrykach, o ciężkiej i źle wynagradzanej pracy na roli. Chłopi słuchali i mimo woli potakiwali głowami.

Kiwalski poznał mówcę. To ten sam, co przemawiał wtedy za chatą Gibaska. Rządca dał znak ręką. Jak spod ziemi wyrosła grupa wyrostków z kijami i kastetami, rzucając się na mówcę i najbliżej niego stojących. Rozpoczęła się ko-

(D. c. n.)

Program radiowy

ŚRODA — 19 LISTOPADA 1952 R.

7.55 — Wiad. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków. 8.11 — Uwaga PGR-y. 11.40 — Muzyka. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Wieś tańczy i śpiewa. 13.15 — Muzyka. 13.17 — Komunikat PIHM. 13.18 — d. c. muzyki. 13.25 — Koncert solistów. 13.55 — Muzyka. 14.05 — Informacje. 14.10 — Aud. dla kl. III—IV. 14.30 — Koncert rozr. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 16.00 — Wszech. Rad. 16.21 — Koncert solistów: Zofia Konrad — sopran, U. Kulkowa — akomp. 16.45 — Aud. dla młodzieży. 17.00 — Wiad. 17.05 — „Ludzie 6-latki". 17.15 — Muzyka operetkowa. 17.30 — „Piórem i słowem" — aud. dla korespondentów. 17.40 — Aud. dla wsi. 17.50 — Muzyka tan. 18.15 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.30 — Pog. sportowa 18.40 — Muzyka tan. 19.00 — Kronika kult. 19.30 — Muzyka 1 akt. 20.00 — „O Stalingradzie" — opow. 20.20 — Koncert ork. i chóru. 20.58 — Komunikat PIHM — stan pogody. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.30 — Muzyka tan. 21.45 — Pieśni komp. polskich — śpiewa K. Czekotowski — baryton, akomp. Wł. Walentynowicz. 22.00 — Wszech. Rad. 22.20 — Koncert pop. 22.45 — Muzyka radziecka. 23.20 — Włoska muzyka operowa. 23.50 — OST. WIAD.

ŚMIAŁO i SZCZERZE

Bezmyślność wyrządza szkody

Dnia 21. 10. 52 r., będąc chorym, musiałem załatwić pilną sprawę służbową, dotyczącą wysyłki ważnego projektu. Tuż obok mojego mieszkania mieści się sklep detaliczny MHD nr 36, gdzie jest zainstalowany telefon. Prosiłem przeto żonę, aby zechciała stamtąd zadzwonić do mego miejsca pracy i przekazać moje polecenie.

Ze słów żony wynikało, że personel tego sklepu kilkakrotnie odmówił jej korzystania z telefonu, zaopatrzyłem ją więc w wycięte z „Dziennika Bałtyckiego" rozporządzenie MRN, zatytułowane „Telefony dostępne dla publiczności". Żona wróciła nic nie załatwiwszy, bo ekspedientka odmówiła pozwolenia na skorzystanie z telefonu, mimo okazywanego jej wycinka, twierdząc, że „wycinki takie ją nic nie obchodzą", odmówiła także wydania książki zażaleń, twierdząc, że „na takie głupstwa ona nie wydaje książki zażaleń" i odmówiła podania swego nazwiska, mówiąc „nic panią to nie obchodzi".

Żona nie mogła szukać dalej telefonu, gdyż karmi dziecko, które akurat źle się czuło. Tak przez złośliwość ekspedientki sprawy ważnej, jaką jest przyspieszenie wysyłki dokumentacji technicznej na budowę nie załatwiłem we właściwym czasie.

Proszę odpowiednie władze o wyciągnięcie konsekwencji służbowych w stosunku do winnej, gdyż rzadko się zdarza aż tak aroganckie podejście do klienta.

M. S.

W innych listach

CZAS ZROBIĆ PORZĄDEK

Dworzec w Lęborku tylko na zewnątrz wygląda pięknie — pisze ob. Brunon Dompke. — Wewnątrz kupa śmieci, bo stanowczo za mało koszy. Ubikacje są zepsute i zatruwają powietrze w całym gmachu. Afisze i ogłoszenia przykleja się byle jak, to też fruwają po ścianach. Czas najwyższy zrobić na dworcu w Lęborku gruntowny porządek.

nr 1.

PRZEWLEKŁY REMONT NARESZCIE UKOŃCZONO

W odpowiedzi na notatkę p. t. „Jak długo będziemy czekać na bar mleczny", dyrekcja Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych wyjaśnia, że bar w Tczewie czynny jest od dnia 15. 10. br. Opóźnienie w otwarciu nastąpiło z winy firmy budowlanej w Tczewie, której zlecono wykonanie robót remontowych. Interwencje niewiele skutkowały ponieważ firma ta tłumaczyła się brakiem ludzi. Dopiero pod naciskiem Prez. MRN w Tczewie przystąpiono do remontu lokalu.

POGARDZANE BUTELKI

Dlaczego marnują się tysiące butelek po wodzie kolońskiej? — pisze ob. E. S. z Gdyni. — Nikt nie chce tych butelek kupować, a przecież jest to cenny artykuł. Podobnie jest ze zużytymi żarówkami, a przecież to szkło i metal.

Z WINY BIUROKRATY

Ob. Bronisław Witt z Niezabyszewa w pow. bytowskim odstawił w dn. 23. 9. br. bekona do GS w Niezabyszewie z przeznaczeniem dla Kościerskich Zakładów Mięsnych. Część zapłaty otrzymał od razu, różnicę zaś za klasę i premię miał otrzymać po uboju.

Minął tymczasem miesiąc, a różnica nie nadchodziła. Ob. Witt poszedł więc do GS i tu dowiedział się, że kasa nie może wypłacić różnicy, bo jakiś biurokrata w Kościerskich Zakładach Mięsnych ma w księgach bałagan i numer kwitu nie zgadza się z jego zapisami.

Ob. Witt zapytuje nas, co robić dalej? My to pytanie kierujemy pod adresem Kościerskich Zakładów Mięsnych.

PROSZĄ O ELEKTRYFIKACJĘ

Mieszkańcy gromady Lubowidz, Most i Przełom w pow. lęborskim proszą władze o zelektryfikowanie gromady. Nie powinno to być trudne, bo przez gromadę przechodzi linia wysokiego napięcia. Mieszkańcy kilkakrotnie już składali petycje w tej sprawie i mają nadzieję, że tym razem ich sprawa będzie załatwiona.

ODPOWIEDZI Redakcji

Klemens Góralski, Gdynia. — Zażalenie wydaje nam się niesłuszne, skoro pogotowie opóźniło swój przyjazd dlatego, że było u innego chorego.

Stanisław Dawidowicz, Bielkówko. — Decyzja w sprawie przeniesienia do innej szkoły zależna jest tylko od Wydziału Oświaty Prez. PRN, który kieruje się dobrem szkoły.

Matki z oddziału septycznego. — O wzorowej pracy lekarzy i personelu kliniki położniczej AM pisaliśmy już niejednokrotnie.

Z naszego OBSERWATORIUM

Odszedł wierny sługa

Chlebodawcy tego wiernego sługi powinni mu wystawić dobre świadectwo, aby łatwo mógł uzyskać nową służbę. Winni więc napisać:

„Był wiernym sługą, oddanym swemu panu jak pies, wypełniał bez szemrania wszelkie rozkazy, nigdy nie zawiódł naszego zaufania, nadaje się doskonale do wszelkich funkcji lokajskich".

Takie świadectwo powinien otrzymać b. sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, który wreszcie odszedł z zajmowanego bezprawnie stanowiska. Ten Norweg, przynoszący wstyd swej ojczyźnie, był wiernym sługą interesów USA. Spełniał wszystkie rozkazy Achesona. Był nikczemnym tchórzem bez źdźbła odwagi cywilnej. Gdy delegacja ludów północno-afrykańskich zjawiła się w czasie obrad Zgromadzenia Ogólnego w Pałacu Chaillot w Paryżu, Trygve Lie, który nie otrzymał jeszcze z Waszyngtonu instrukcji jak ma ją przyjąć, ukrył się, a następnie uciekł tylnymi schodami.

Odchodząc ze swej służby Trygve Lie zakomunikował Zgromadzeniu Ogólnemu treść listu, wystosowanego do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego. W liście tym pisał m. in.: „Jestem jednak zdania, że obecnie nadszedł czas, abym odszedł, nie przynosząc szkody Narodom Zjednoczonym(!) i że... będzie lepiej dla Narodów Zjednoczonych, jeżeli tak zrobię".

Decyzję swą dla dobra Narodów Zjednoczonych p. Trygve Lie powinien był powziąć o wiele wcześniej.

Trygve Lie odchodzi zadowolony, że budynki stałej siedziby ONZ zostały już wykończone. „Nie jest konieczne — pisze dalej — abym pozostał tu do czasu, aż trawniki się zazielenią, drzewa zostaną zasadzone, w ogrodach zakwitną kwiaty i mury pokryją freski".

Poetyczne, co? Pisze to człowiek, który pochwala palenie miast koreańskich i strzelanie do dzieci wśród kwiatów zielonych pól.

Tak, pan Trygve Lie przypilnował zbudowania siedziby ONZ, ale nie dołożył ani jednej cegiełki do budowy wielkiego gmachu, który wznoszono we Wrocławiu, Paryżu, Warszawie, Sztokholmie, Pekinie — a którego dalsze piętro wzniosą budowniczowie pokoju w grudniu w Wiedniu.

Trygve Lie chętnie rzuciłby bombę atomową na ten prawdziwy gmach pokoju naprawdę zjednoczonych narodów, bo chociaż przez cały czas trwania swej służby zapewniał, że jest funkcjonariuszem 57 narodów, to faktycznie był sługą jednego rządu — rządu, który nienawidzi pokoju.

GROT.

SPORTOWIEC bałtycki

Poważne zadania wytyczył przed sportem akademickim I Krajowy Zjazd AZS

W Warszawie zakończył obrady I Krajowy Zjazd Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Przybyli w liczbie ok. 200 osób delegaci ze wszystkich środowisk dokonali analizy dotychczasowej działalności zrzeszenia oraz wytyczyli kierunek, w jakim winna pójść dalsza praca nad rozwojem sportu akademickiego.

Akademickie Zrzeszenie Sportowe miało w swej dotychczasowej działalności wiele osiągnięć, do których zaliczyć należy m. in. **realizację planu zdobywania odznak SPO na rok 1952 do dnia 1 listopada br. w 90,7 proc., zwiększenie się liczby uprawiających sport studentów oraz poważne osiągnięcia w sporcie wyczynowym.**

Mimo to w pracy zrzeszenia było wiele braków. Przede wszystkim **AZS obejmuje jeszcze zbyt małą liczbę ogółu studiującej młodzieży (25 proc.).** Do poważnych niedociągnięć zaliczyć również należy niewykonanie w ub. r. planu zdobywania odznak SPO.

I Krajowy Zjazd AZS winien stać się punktem przełomowym w dalszej działalności zrzeszenia i przyczynić się do usunięcia dotychczasowych błędów i niedociągnięć.

I Krajowy Zjazd wytyczył również zadania, jakie stoją przed sportem akademickim w najbliższym czasie. Zadania te są dosyć poważne i wyrażają się m. in. w zdobyciu w 1953 r. 10 tys. odznak SPO, sklasyfikowaniu 5 tys. członków zrzeszenia, przeszkoleniu poważnej liczby organizatorów SPO, wybudowaniu nowych obiektów sportowych, podniesieniu na wyższy poziom akademickiego sportu wyczynowego.

Uchwalony przez zjazd nowy statut zrzeszenia przyczyni się dzięki nowym formom organizacyjnym do umasowienia sportu na wyższych uczelniach. Dwudniowe obrady I Krajowego Zjazdu AZS zakończono **wysłaniem listów do Prezydenta Bieruta oraz do zrzeszenia sportowego „Nauka" w Moskwie i Sekretariatu Międzynarodowego Zrzeszenia Studentów w Pradze.**

Narciarze NRD i Węgier będą trenować w Polsce

WARSZAWA (PAP). W mającym się odbyć w grudniu br. w Zakopanem narciarskim obozie Kadry Narodowej wezmą udział również zawodnicy NRD i Węgier.

Obóz ten jest pierwszym etapem przygotowań do Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata, które rozegrane zostaną w dniach 15 — 22 lutego 1953 r. w Austrii.

Jutro z gmin wyrusza „Sztafeta Pokoju" dla uczczenia Kongresu Pokoju

W województwie gdańskim podobnie, jak w całym kraju, czynione są przygotowania do „Sztafety Pokoju", zorganizowanej dla uczczenia Kongresu Pokoju, który w dniu 12 grudnia br. rozpocznie się we Wiedniu

W 17 miejscowościach Wybrzeża — w miastach powiatowych i wydzielonych powołano komitety organizacyjne, które przygotowują tę wielką imprezę. Powołano 110 pełnomocników gminnych, którzy z ramienia organizatorów — Związku Młodzieży Polskiej zabiezpieczą sprawne przeprowadzenie sztafet.

W czwartek 20 bm. odbędą się gminne Wiece Pokoju z udziałem całej okolicznej ludności. Odczytane tam będą meldunki o wykonaniu zobowiązań — dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego, na cześć XIX Zjazdu KPZR i 35 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W piątek 21 bm. wyruszy z każdej gminy sztafeta, która powiezie zbiorcze meldunki na **powiatowy Wiec Pokoju.** Tam również przybywać będą z meldunkami sztafety z zakładów pracy.

W niedzielę 23 bm. ze wszystkich powiatów naszego województwa przybędą samochodami i motocyklami sztafety do Gdańska, gdzie odbędzie się wojewódzki Wiec Pokoju.

Następnego dnia sztafeta z Gdańska wyruszy na punkt graniczny z NRD do Słubic, gdzie spotka się z młodzieżą niemiecką.

Obok **Związku Młodzieży Polskiej** wdzięczne zadanie urządzenia „Sztafety Pokoju" przypada **organizacjom sportowym i masowym.**

Cenne zobowiązania sportowców Wybrzeża

Dla uczczenia 35 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Rada Okręgowa ZS Kolejarz w Gdańsku podjęła następujące zobowiązania:

1. do końca listopada br. osiągnąć 130 proc. zaplanowanej na rok bieżący liczby zdobytych odznak SPO (zaplanowaną liczbę na 1952 r. — 719 odznak przekroczono już w dniu 23 października br. w ramach realizacji zobowiązań, podjętych dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego);

2. wykonać plan klasyfikacji zawodników do końca br. w 102 proc.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Głównego księgowego, szefa działu księgowości oraz starszych księgowych — przyjmie od zaraz Wojskowa Centrala Handlowa, Dyrekcja Okręgu Morskiego w Gdyni, Świętojańska 39.

Magazyniera na części zamienne silników różnych typów i materiałów pomocniczych przyjmą od zaraz Gdańskie Zakłady Remontu Sprzętu Bud. Przem., ul. Wiesława 2/4. 1612-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM siedem akwariów z rybami i roślinami. Wiadomość: od 17-tej — 21-szej. Wrzeszcz, Plac Wybickiego 11 m. 6. 5423-G

SPRZEDAM pianino. Wiadomość tel. 515-88. Sopot — godz. 19—20. 1074-P

SPRZEDAM nowe radio Stern Wrzeszcz. Mickiewicza 36 — 1 godz. 18 — 20. 5459-G

ODSTĄPIĘ parcele budowlana w Gdyni. Oferty „Dz. Bałtycki", Gdynia, pod „Parcela". 5348-G

ZNACZKI pocztowe Europa około 13.000 sztuk, cztery albumy Schwanebergera — sprzedam. Sopot, Jagiełły 4 — 1. 1077-P

KUPNO

„OLIVETTI" maszynę biurową, nowy model, nawet uszkodzoną spiesznie kupię, dobrze zapłacę. Poznań — Plac Wolności 2 — Warsztat. 1593-K

ZAKUPIMY: Kedenburg — Praktische Wärmewirtschaft in Schiffsantriebsanlagen", „Dampfkolbenmaschinen" Politechnika Gdańska. Zakład Siłowni Okrętowych. 5373-G

KUPIĘ motocykl i przyczepę tylko w dobrym stanie. Zgłoszenia: — Gdańsk - Wrzeszcz, Grunwaldzka 170 m. 3. 5453-G

ZAKUPIMY piec centralnego ogrzewania wodnego o powierzchni 6 do 12 m. — Oferty do Dziennika Bałtyckiego, Gdynia, pod „Filne". 5328-G

LOKALE

ZAMIENIĘ jednorodzinny domek (ogrodem). Św. Wojciech na dwa pokoje kuchnią wygody w trójmieście. Oferty „Dziennik Bałtycki", Gdańsk, „Centrum". 5443-G

STUDENT Politechniki poszukuje pokoju. Cena obojętna. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki, Gdańsk, pod „Spokój". 5460-G

MIESZKANIE w Toruniu zamienię na Gdańsk — Sopot. Wiadomość: Sopot (wieczorem) tel. 510-61 5455-G

POKOJU umeblowanego w Gdyni poszukuje samotny marynarz Gdynia. Dom Marynarza, K. Sarandis. 5350-G

ŻONA pływającego marynarza poszukuje pokoju w trójmieście, bardzo pilne. Oferty „Dziennik Bałtycki". Gdynia, pod „Marynarz". 5349-G

POSZUKUJĘ w Gdyni pokoju. Czynsz opłacę za rok z góry. Oferty „Dziennik Bałtycki", Gdynia, pod „Jerzy". 5347-G

MŁODY inżynier poszukuje pokoju (trasa Gdańsk — Sopot) cena obojętna. Zgłaszać, Oliwa. Podhalańska 18/1. Kadłubowski lub tel. 321-42, wewn. 23-94 (8 — 15-ta). 1079-P

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią w centrum Gdyni na pokój z kuchnią w Gdyni. Oferty „Dziennik Bałtycki", pod „Ludwik". 5346-G

WOLNE POSADY

ZDUNI potrzebni natychmiast do pracy prywatnie na stałe i nadgodziny. Zgłoszenia osobiste: Oliwa, Obrońców Westerplatte 12/2, niedziela 16 — 18, codziennie 8 — 19. 5426-G

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Twardowski Józef, zamieszkały Łódź. 5452-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Perkowski Roman, zamieszkały Łódź. 5451-G

ZAGUBIONO legitymację — służbową wystawioną przez Wydawnictwa Komunikacyjne Oddział Morski w Gdańsku oraz kartę meldunkową na nazwisko Alfons Wesołowski. 5450-G

WIŚNIEWSKI Kazimierz — zgubił przepustkę stała Stoczni Gdyńskiej i abonament trolleybusowy. 5253-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zimermann Józef, Gdynia - Chylonia, Bananowa 3. 5252-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Cichobias Eugeniusz. Różyny, pow. Gdańsk. 1076-P

RÓŻNE

OBELGĘ rzuconą na ob. Ludwikę Bekisz z Jastarni cofam i ob. Bekisz przepraszam — Elżbieta Zagraniczna 1613-K

16 BM. zgubiono damski, złoty zegarek w Orłowie. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem. Orłowo, Druskienicka 61. 5254-G

PODNOSZENIE oczek — szybko, fachowo, na poczekaniu. Gdynia, Słowackiego 52 — 7. 5251-G

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI I IN za pośrednictwem akcji

„Paczki PEKAO"

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych z zagranicy

ZLECENIA I WPŁATY PRZYJMUJĄ:

w New-Yorku

PEKAO TRADING CORPORATION,

New York 4, 25, Broad, Street, room 1624

w Paryżu

BANK POLSKA KASA OPIEKI SA

Paris IX. 23 rue Taitbout

TĄ DROGĄ MOŻNA OTRZYMAĆ:

materiały, meble, cement, cegłę, złoto dentystyczne i obrączki, maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery, węgiel, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

INFORMACJI UDZIELA:

Bank Polska Kasa Opieki SA

Warszawa, ul. Mazowiecka 14.

Furgonetkę, ciągnik, maszynę do pisania z długim wałkiem, maszynę do liczenia, powielacz ręczny

zakupi natychmiast

Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowo - Porządkowe w Gdańsku, ul. 3-go Maja Nr 4. Telef. 319-10 lub 331-73.

1614-K

Czy jesteś już członkiem Ligi Lotniczej?

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 40 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W-3-10383 — zam. 3621 Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne.